

szczęśliwości wiecznej. A dziś, gdy nas opuszcza drabina Jakóbową, po której chcieliśmy dopiąć nie możemy Mu darować pamiętników drożych, bosmy ubodzy, ale właśnie ubóstwo Pan Jezus umiłowal.

My wzgardzeni pocieszamy się słowami Chrystusa Pana, że Królestwo niebieskie cierpi dużo a tylko uciemiężeni posiadac je będą. Ale jeden skarb posiadamy, to są te wierne, proste serca nasze, a te złożyliśmy dziś dla niego w ofierze i to w dwójakiej intencji, najprzód jako ofiara dziękczynna, a potem jako ofiara błagalna.

Jednakże tego niech będzie pewien, że choć nas zostawi, tu bić będą serca polskie, które go nie zapomną tak długo, dopóki bić nie przestana.

Następnie dziękowała pani Mazankowa jako przewodnicząca Bractwa duszpasterzowi za jego pracę i starania około Bractwa staropolskiego „Bóg zapłać!” życząc mu na nowym polu działania w imieniu Bractwa z całego serca powożenia i zakończyła słowami „szczęść mu Boże!”

Do głębi wzruszony ks. Simon dziękował wszystkim mówcom za tak serdeczne słowa pożegnania, zapewniając, że nigdy ich nie zapomni. Przy końcu swego przemówienia niemógł się Ks. Simon od leż wstrzymać. Jestem pewna, że dotąd odejścia duszpasterza przed ks. Simonem nikt tak nie oplakiwał, jak polscy parafianie księdza S. Był on bowiem duszpasterzem wedle woli Bożej dla wszystkich swych owieczek równy, bez cienia dumy i wywyższania siebie, pomimo niejednej przykrości, która za opiekę nad nami Polakami przysłać musiał. Niechaj mu Pan Bóg wynagrodzi to, co w tych 12 latach dla nas czynił.

W drugiej części uroczystości wyświetlono obrázky o Częstochowie, które omawiała pani Ładzińska, przejeżdżająca z Polski do Francji. Referatu p. Ładzińskiej słuchali obecni z ciekawością i rozrzewaniem. Przy końcu zadeklamował 4-letni Józio Talarowski, zyskując sobie uznanie wszystkich obecnych. Pieśnią „Dobra noc” zakończyła się ta dla nas nigdy nie zapomniana uroczystość. Uczestnik.

Sporty wiosenne

Cała natura budzi się do nowego życia, słonko grzeje coraz bardziej. Lada chwila zawita wiosna, najodpowiedniejsza pora do zajęcia się sportem. Sport rozwija zreczność i hartuje ciało. Kto uprawia jakikolwiek bądż sport, wyrosnie na silnego i zdrowego człowieka. „W zdrowym ciele, zdrowa dusza” mówi polskie przysłowie. Cała młodzież polska odaje się sportowi z wielkim zapałem, lecz niestety nie zawsze ma niezbędne wskazówki i odpowiednie kierownictwo, bo nie wszędzie znajdują się stowarzyszenia sportowe. Pamiętajcie więc, że „Młody Polak w Niemczech” nie tylko kształci ducha naszej młodzieży, lecz dba również o jej rozwój fizyczny i jest najlepszym doradcą młodych sportowców.

Rud Towarzystw

Gietrzwałd, Przyszła lekcja śpiewu Towa. Młodzieży odbędzie się we wtorek 14-go kwietnia o godzinie 7-ej wieczorem w szkole polskiej. Upraszamy o rozgłoszenie niniejszego pomiędzy członkami. Zarząd.

Man schreibt heute auf Olympia!

Industrie, Handel u. Behörden

kennen und schätzen die Vorzüge unserer

Olympia

SCHREIBMASCHINEN
und
BUCHUNGSMASCHINEN
mit „SALDOMAT“

Europa Schreibmaschinen A. G.

Verkauf-Büros:

Berlin N 24, Friedrichstr. 110-112, Breslau, Kaiser-Wilhelm-Str. 38-40, Dresden, Neustädter Markt, 11, Düsseldorf, Oststr. 51, Erfurt, Mainzerhofpl. 13, Frankfurt M., Friedenstr. 2, Hamburg, Kaiser-Wilh.-Str. 25-31, Hannover, Am Schiffgraben 15, Köln, Weissenburgstr. 78, Leipzig C 1, Augustuspl. 7, Magdeburg, Otto v. Guericke-Str. 11, Mannheim, N. 7, 5, München, Parberggraben 1, Nürnberg, Marien-torggraben 11, Stuttgart, Tübinger-str. 33, Köln, Hohen-zollernering 46.

Berlin N 24
Friedrichstr. 110-112
(Haus der Technik)
Tel. Sammelnummer
D 2 Weidendamm 5421
10/Bln.

Vertreterbesuch unverbindlich

W uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego, dniu pojednania i zbratania, łączymy się w myśli z Wiel. Duchowieństwem, Czytelnikami, Przyjaciółmi i Współpracownikami pisma naszego oraz naszym redaktorem p. Jankowskim przebywającym w więzieniu, zasyłając im serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 4 kwietnia 1931.

Kalendarz na niedz.: Wielkanoc. Wschód słońca o godz. 5,28; zachód o godz. 18,40. Kalend. na poniedziałek: 2-gie święto wielkanocne. Wschód słońca o godz. 5,25; zachód o godz. 18,41.

Kalendarz na wtorek: Epifaniusz. Wschód słońca o godz. 5,24; zachód o godz. 18,43.

— **Zmiana własności.** Na drodze sprzedaży sądowej nabył gospodarz Józef Jackowski z Patryk kamienie przy ulicy Krzyżowej 6-7, należąca dawniej do kupca Koehlera, za sumę 18 500 mk. Na 8000 marek nie było pokrycia.

— **Czwartkowe zaćmienie księżyca.** W dniu 2 kwietnia nastąpiło całkowite zaćmienie księżyca. Rezonans i czyste niebo sprzyjało obserwacji tego naturalnego acz ciekawego zjawiska. O godzinie 19,23 pograżył się księżyc w całkowitych ciemnościach. Obserwować można było przebieg tego zjawiska wszędzie, skąd nie był zasłonięty widok na niebo.

— **1 marka — 15 fen wartości srebra.** Podług doniesienia Banku Rzeszy, wynosi wartość srebra, wzgl. wartość przy zamianie srebrnej przedwojennej marki obecnie 15 fen. Oświadczenie to zrozumiałem jest z powodu nadzwyczajnego spadku kursu srebra.

Z Mazur

— **Szczytno.** Włamanie z kradzieżą. W jednej z ostatnich nocy wdarli się narazie nieznanymi włamywaczami do składu obuwia Lefera i skradli większą ilość trzewików, przeważnie nowomodnych damskich. Złoczyńcy do składu weszli przez okno z podwórza. Właściciel skradzionego obuwia poszkodowany jest o około 600 marek.

— **Biała.** Pożar. We wtorek dom mieszkalny zagrodnika Samuela Grzewskiego z Kononów stanął w płomieniach. Pożar mógł tu powstać wskutek isker, uchodzących z komina budynku. Chociaż pożar na czas zauważono na strychu, nie udało się wszakże szalejącego żywiołu stłumić z powodu silnego wiatru. Można było jedynie pomyśleć o wyratowaniu żywego inwentarza i rachomości. Straże pożarne z Kononów i Białej opanowały pożar i stłumiły.

— **Ostróda.** Nieszczęśliwy wypadek. Urzędnik rolniczy Balcer z Kiersztanowa będący w stanie spoczynku, dotknięty został godnym pożałowania nieszczęściem. Chcąc mianowicie zdjąć z szafy jakiś przedmiot, wymieniony wszedł na stół, który się nagle przewrócił. Balcer straciwszy równowagę, padł na brzeg obok stojącego krzesła i doznał ciężkiego zgniecenia miednicy.

— **Wegobork.** Bójka na tle politycznym. W środę wieczorem odbyło się w lokalu Sissa w Stinwałde zebranie hitlerowców, na którym przemawiał pewien pozamijscowy mówca. Na zebranie zjawili się również dużo przeciwników partii narodowych socjalistów, przeważnie socjaldemokratów. Ci ostatni zachowywali się podczas zebrania bardzo niespokojnie i często przerywali mówcy, tak, iż policja zmuszona była do częstego pośrednictwa między obu obozami. To jednak nie odniosło u socjaldemokratów żadnego skutku. Wobec tego hitlerowcy wyrzucili swych przeciwników ze sali, przyczem oczywiście doszło do bójki a nogi od krzesel i stół odegrały główną rolę. Kiedy „wojownicy” byli na świeżym powietrzu, walka zavrzała od nowa. Policja była bezsilna. Po obu stronach było wielu rannych i lekarz miał dużo pracy. Szczęściem rany mają być podobno tylko lekkiego rodzaju.

— **Wegobork.** (Obrzymi pożar). We wtorek wieczorem wybuchł w stajni gospodarza Augusta Mazucha w Ogonkach pożar, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z latarnią stojącą. Ogień przybrał momentalnie olbrzymie rozmiary. Maszynowa obora i drewniana stodoła palły doszczętnie pastwą płomieni. Oprócz spalania się zapasów pastewnych w groźnym żywiole znalazły się śmierć cztery świny, jeden koń, jedno cielie i wszystkie drób. Tak samo uległy zupełnemu zniszczeniu rolnicze narzędzia. Wegoborska straż pożarna wybrała się z sikawką, motorową na miejsce pożaru, wpadła na jeziorze Stregielskiem do dziury, wyrabanej przez straż pożarną z Ogonków. Dużo czasu upłynęło, nim sikawkę motorową uwolniono z uwięzi.

— **Wejnowo.** Rozciął sobie nogę siekiera. Syn gospodarza E. D. zajęty rąbaniem drzewa uderzył siekierą przez niewagę w nogę, przyczem rozciął sobie tętnicę i silnie okaleczył kość. Musiano nieszczęśliwca natychmiast odstawić do szpitala.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Pr. Hoład.** Znalezione bezprzytomne. W pobliżu wioski Grimhagen znalezione w tych dniach na szosie 18-letniego Eryka R. z Alt-Teschén, bezrobotnego, w stanie bezprzytomnym. Po odstawieniu młodzieńca do szpitala w Hoładzie okazało się, że biedak zgubił mowę. Nie można przeto ustalić, co się nieszczęśliwemu przydało.

— **Biłżynek.** Na tutejszym dworcu stała furmanka fabrykanta maszyn Fr. Wichmanan z Lautern. Konie były przepisowo zaprzężone; w pobliżu furmanki bawili się dzieci, które spowodowały, że konie szły przez ulicę, przez którą przechodził tor kolejowy, na którym zwierzęta potknęły się i upadły. Odniosły one wskutek tego ciężkie okaleczenia. Jeden z koni musiał być natychmiast dobity, a drugiego zachodzi jeszcze nadzieja wyleczenia.

Z Pogranicza.

— **Człuchowo.** W czwartek rano o godzinie 4-ej wybuchł w posiadłości gospodarza Fethke'go w Moszynie pożar, który zniszczył dwie stodoły, zawierające jeszcze część żniwa oraz maszyny rolnicze. Szkoda pokryje częściowo zabezpieczenie. Ogień prawdopodobnie podłożono.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Teatry berlińskie przeżywają obecnie kryzys, jakiego nie było dotychczas w Niemczech, ale w żadnym innym kraju europejskim. W ostatnich czasach zamknęło swoje podwoje 9 teatrów, a to: Trianon, Residenztheater, Thalia-theater, Teatr przy Kommandantenstrasse, Zentraltheater, Wallhallatheater, Teatr na Nollendorfpfatz, Berliner-Theater, Schlossparktheater. Również inne teatry nie widzą możliwości dalszego istnienia przedstawień, tak, że wobec coraz większych deficytów, koła teatralne liczą się poważnie z zamknięciem w najbliższym czasie jeszcze kilku teatrów.

Pieczątki

każdego rodzaju dla towarzyszy, urzędów jak i osób prywatnych dostarczyć Księg. „Gazety Olsztyńskiej”

Mapy Polski

Cena 3.00 mk. z przysyłką 3.10 mk. poleca Księg. „Gazety Olsztyńskiej”

Przybory szkolne:

zeszyty, ołówki, gumki pióra, piórniki, rysiki, gąbki, tabliczki, farbki, atrament, klej, bloczki do rysowania itd. itd. poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Redaktor i wydawca: Seweryn Pieniżny.

BIBLIOTEKA MUSEUM p. 565

GAZETA OLSZTYŃSKA

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 45

Olsztyn, na niedzielę 5-go kwietnia 1931 r.

Nr. 79

Pan powstał z grobu ciemni Chrystus zmartwychwstał

Dzwony wielkanocne radośnie zwiastują nam Zmartwychwstanie Pana. Echo ich dźwięków dociera do każdego zakątka. Każdemu wyrwa się z ust radosne: alleluja, bo wstał Chrystus, nadzieja nasza. A kościół katolicki w upojeniu radości nad tem najwspanialszym zwycięstwem Ukrzyżowanego powtarza: „Surrexit Dominus de sepulcro, qui nobis pendit in ligno, alleluja!” Powstał Pan z grobu, który zawiś za nas na krzyżu, alleluja! Grzechowi pierwszych rodziców stało się zadość, triumfujący Chrystus pojednał z Ojcem grzeszników. Chrystus stał śmierć i szatana. On po zgonie panuje żywy. On Zwycięzca jest z nami „po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Ten święty pokój może tylko zwyciężyć grzech. I mimo, iż jasność i zwycięstwo unoszą się nad grobem, w świecie panują jeszcze grube ciemności niewiary i najsprośniejsze grzechy. I dlatego Kościół, to przedzwia zjedzietwo Chrystusa Zbawiciela, które odkupił krwią swoją, z przestachem patrzy na ohydne grzechy chrześcijan- apostołów, które ciągną za nimi na kształt olbrzymiego wojska. Bezbożna Bolszewia, chcąc dać ostatni wyraz nienawiści do wszystkiego co katolickie, nakazała powszechną pracę w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Wszędzie panują tarcia na tle religijnem, bo „żywioli” chcą jeszcze są w wojnie”.

Chrystus zmartwychwstał, czyniąc radość sprawiedliwości Boga. Z ust naszych płynie radosne alleluja, ale mimowolnie odczuwamy dobitnie, że męka nasza, to jest całego naszego społeczeństwa polskiego pod panowaniem pruskim zamiast się zmniejszać, jeszcze się powiększa. Wrogie nam elementy niemieckie starają się za wszelką cenę pokrzyżować nasze słusne prawa i zdusić w zarodku tak, aby „krzyku nie było”. Lecz to nie powinno nas odstraszać od dalszej pracy na polu społecznem, ale tem więcej bronić powinniśmy wiary przodków naszych, a sprawa nasza o utrzymanie wiary i naszej narodowości jest walką sprawiedliwą, a sprawiedliwość musi zwyciężyć. Wrogowie nasi z czasem zrozumieją, że jesteśmy społeczeństwem, które potrafi obronić dostatecznie swoje słusne wymagania i umie zmusić wroga mu żywioły do ich uszanowania.

Fanatyczni faryzeusze ukrzyżowawszy Zbawiciela, sądzili, że z śmiercią Jego pozbyli się niewygodnego dla nich, jak przyznali, Nazarejczyka i Jego wyznawców. Lecz chwilowy ich triumf zamienił się wkrótce w strach i podziw dla potęgi tego cichego Baranka.

Chrystus Zmartwychwstał stać się musi ogniskiem i spójnią naszej sily wewnętrznej. Dużo jeszcze cierpieć będziemy musieli, dużo znieść prześladowań, ale wkońcu doczekamy się zmartwychwsta-

nia, równającego się całkowitemu równouprawnieniu z naszymi współobywatelami niemieckimi.

„Przez młodzież do potęgi” powinno być naszym hasłem. Idea odrodzenia naszego powinna być wszczepiana w nasze młode pokolenie, duch ten ujawniać się musi w naszej pracy nad dziatwą i młodzieżą. A dopiero „w szczęściu wszystkich są wszystkich cele”, jak to mądrze wyrzekł nasz Mikiewicz.

Chrystus zmartwychwstał z triumfem i majestatem...

Pierwsze blaski naszego zmartwychwstania narodowego już wchodzą na horyzont naszego życia społecznego. Nasi rodacy coraz silniej wierzą, że zupełne odrodzenie musi iść w parze z zakładaniem szkół polskich i ochronek, bo dziecko już z chwilą rozpoczęcia pacierza pielęgnowane w szkole i chronione od złych wpływów polityki niemieckiej, stać będzie później w pełni przy swym polskim standardzie. Ponadto nasze towarzyswa młodzieży to szermierze w walce o naszą kulturę i byt. Ramie przy ramieniu połączeni jedną wspólną myślą, kroczą one odważnie naprzód w tem olbrzymim morzu niemieczyny. Dla nich młodzież jest niezniszczalna.

Lecz oprócz zastraszających sil zewnętrznych, wpływających na osłabienie drogi naszej do zmartwychwstania, mamy niestety i w własnym ognisku jeszcze sporo takich, którzy jak trzcina za najslabszym powiewem wiatru chwieją się w swych zapartywanich, brak im poprosu ducha wiary w odrodzenie duchowe. Ten brak energii bardzo ujemnie wpływa na całość społeczeństwa naszego. Dlatego niech zerwie się ci obojętni z dotychczasowej gnuśności, niech pokażą, że w nich wierz jeszcze krew ich praocjów a **wspólnosć krwi obowiązuje**. Niech oni przypomną sobie dalej, z jaką silą lud polski w czasach niewoli walczył w zmartwychwstanie swej ojczyzny — i dopytał celu, bo wiedział, iż „wiatra rozdził nadzieję”.

Chrystus Zmartwychwstał jest dla nas rekojmia i podpora do wytrwania w walce nad zbiorowem odrodzeniem ludu naszego.

Dlatego mimo mak duchowych, jakimi nas darzą wrogie nam prądy, nie patrzmy czarno w przyszłość, ale z ufnością patrzmy na postać Zmartwychwstałego w przeświadczeniu naszego przyszelego odrodzenia duchowego. Zmartwychwstał Chrystus nasuwa nam niezatarte objawy wiary i radości. Objawmy swoją radość z zmartwychwstania Pańskiego w zachowaniu śpiewów i staropolskich tradycji wielkanocnych. Alleluja, radujmy się w tym dniu tak uroczystym i wzniosłym, bo Zwycięzca śmierci żyje, zbawienie nasze i potęga... Alleluja!



© 19210

BAUER

Telegramy

Czyżby zmierzch Hitlera?

Berlin. Na zebraniu meżów zaufania berlińskich oddziałów szturmowych Hitlera przyjęta została rezolucja, w której zarzuca się Hitlerowi tchórzostwo, ucieczkę przed odpowiedzialnością, holdowanie chaosowi i nieporządkowi oraz niesmacznym metodom bizantyjskim, jak również zaniechaniem pierwotnego stałego kontaktu z resztą zwolenników. W końcowych zdaniach rezolucja powyższa stwierdza, że zebranie poleca swemu kapitanowi Stennessowi, aby poczynił bezzwłocznie wszelkie kroki, w celu przywrócenia dotychczasowej dyscypliny w oddziałach hitlerowskich i podkreśla, że wszyscy przywódcy oddziałów otrzymali w tym celu daleko idące pełnomocnictwa.

Rezolucja kończy się oświadczeniem, że zebrani nie walczyli i nie walczą dla Hitlera i jego partii, lecz dla swej ojczyzny — Niemiec.

Zapowiedź demonstracji bezbożników w Berlinie.

Związek młodzieży komunistycznej w Berlinie przygotowuje na dzień Wielkanocy demonstrację, tak zwany „Sturmtag der Gottlosen”. Prezydent policji w Berlinie zabronił zgromadzeń pod gołym niebem, ale zezwolił na zebrania w lokalach zamkniętych. Komuniści skwapliwie skorzystali z tego zezwolenia i wynajęli na niedzielę Wielkanocną wszystkie wielkie sale w mieście.

Prasa niemiecka ostro krytykuje tę połowiczność zarządzeń policyjnych i zaznacza, że „Sturmtag der Gottlosen” musi być bezzwłocznie zabroniony. Wybór dnia Wielkanocnego na tego rodzaju demonstrację jest ze strony komunistów ordynarną prowokacją.

Na ostatniej konferencji ministrów spraw wewnętrznych krajów Rzeszy zapada decyzja, że przeciwko propagandzie bezbożników podjęte będą surowe środki. Konieczne zarządzenia w tej sprawie mają być wydane w najbliższym tygodniu. Prasa katolicka nie wątpi, że pierwszym tego rodzaju zarządzeniem będzie zakaz wspomnianej manifestacji komunistycznej, która jest nagrawaniem się z wszelkich uczuć chrześcijańskich i antyterytorialnych.

Zmierzch ostawienie ministra Fricka.

Sejm Turynski przyjął wniosek frakcji socjaldemokratycznej o wyrażenie wotum nieufności hitlerowskiemu ministrowi, dr. Frickowi i Marschlerowi. Za wotum nieufności głosowali socjaliści, komuniści, demokraci i frakcja ludowa. Przyjęcie tego wniosku pociągnęło za sobą ustąpienie obu przedstawicieli partii hitlerowskiej z rządu Turynji. Obalenie ministrów hitlerowskich umożliwiło stanowisko frakcji ludowej, której głosy przechylily szalę zwycięstwa na korzyść opozycji lewicowej. W kołach politycznych podkreślają, że ustąpienie Fricka stanowi poważny cios dla partii narodowo-socjalistycznej. Turynjacy byli bowiem pierwszym krajem związkowym, w którym hitlerowcy zdobyli decydujący wpływ w rządzie. O znaczeniu, jakie przywiązywała do tego faktu partia narodowo-socjalistyczna świadczy to, iż jeszcze w wtorek Hitler prowadził w Weimarze rokowania z frakcją ludową.

Noc śmierci

czyli
Ślepa niewolnica z Szras.

Powieść historyczna
z czasów króla Jana Sobieskiego.

77)

— Daj mi rękę, Sarafanie! Czyż nie cierpimy jednakowo? — zapytała Sassa wzruszająco miłym głosem.

Czerwony Sarafan doznał takiego wrażenia, jakby się przelał i wyrwał swoją rękę z rąk Sassy.

— Gdzie chcesz iść? — zapytała przestraszona.

— Do klatki! — odpowiedział czerwony Sarafan, — zostań tutaj, ukryj się!

— I ocalisz mojego pana?

Czerwony Sarafan nie odpowiedział, wybiegł i wkrótce potem znikł w ulicy.

Dziki śmiech jego dochodził do ślepej niewolnicy, która znów pozostała sama.

Co to jest? — mówiła składając ręce, — co się dzieje w duszy tego człowieka, którego wszyscy nazywają widmem? Czy on ocali mojego pana? Tak sądzi! Przecież ocalił mnie! I ja go nie boję! Jest to człowiek z ciała i kości jak inni... tylko słysząc jego okropny śmiech, zdaje się, że jest obłąkany! Ale on jest przy zdrowym rozumie! Głos wewnętrzny mi mówi, że nie na próżno udałam się do niego! Pozostań tutaj... ukryj się! To były jego ostatnie słowa! Zastój się do nich. W ciągu tych kilku godzin musi się wszystko rozstrzygnąć. Oby tylko niebo chroniło mojego pana.

Ślepa niewolnica upadła na kolana, złożyła ręce i modliła się!

XXXVI.

Hetman kozaków, który z oddziałem swoim stał za miastem w bliskości murów fortyfikacyjnych spostrzegł, że mała żelazna furtka na pół zburzonej wieży otworzyła się.

Wyśłał natychmiast jednego z swych ludzi do miasta z poleceniem, żeby ją zamknął.

Sassa usłysawszy, że kozacy wchodzą do wieży, ukryła się, jak jej doradził czerwony Sarafan.



Trzęsienie ziemi w Nikaragui.

Gmachy, widoczne na powyższym obrazku, przedstawiają obecnie jedną masę gruzów; u góry (na lewo) pałac narodowy stolicy Managui, po prawej stronie u góry pałac prezydenta, zaś na dole gmach parlamentu Nikaragui.

Gdańsk usuwa ze swego portu polskie statki wojenne.

Senat wolnego miasta Gdańska wypowiedział na dzień 31 lipca 1931 roku umowę z rządem polskim, dotyczącą używania portu gdańskiego przez polskie statki wojenne.

Umowa ta została zawarta dnia 8 października 1921 roku.

Wypowiedzenie umowy senat gdański tłumaczył, że została ona zawarta z inicjatywy ówczesnego sekretarza generalnego Ligi Narodów, na skutek zabiegów którego nadawano przywileje (?) polskim statkom wojennym, nie posiadającym w roku 1921 i latach następnych portu zimowego.

Teraz za port zimowy służyć może polskim statkom wojennym port w Gdyni, wobec czego senat widzi się zmuszonym cofnąć udzielone przywileje.

Jednym słowem, w przekładzie na język codzienny — buta Niemców gdańskich wzrosła już do tego stopnia, że wyrzucają oni polskie statki wojenne z portu wolnego miasta. Rząd polski będzie pewnie musiał nauczyć hakatystów gdańskich moreesu.

Niemcy nie będą mogli nadużywać radia do propagandy antypolskiej.

Warszawa. Dyr. nac. Polskiego Radja p. Zygmunt Chamiec, wyjechał do Berlina, celem zawarcia i podpisania specjalnej umowy o nieużywaniu

Kozacy zamknęli furtkę, opuścili wieżę, a następnie zamknęli wielką bramę, która z wieży prowadziła do miasta.

Tymczasem czerwony Sarafan wyszedł na ulicę, tańcząc i wyciągając ręce zbliżył się aż do bramy miejskiej.

Szydłwachy i inni żołnierze ustępowali mu z drogi.

Już się ściemniało, gdy czerwony Sarafan doszedł do obozujących pod miastem wojowników Doroszenki.

Klatka, w której Sobieski się znajdował, objechała miasto i powróciła mostem zwodzonym.

Czerwony Sarafan obserwował wszystko i ukazywał się to tu, to owdzie, pomiędzy kozakami i Tatarami, którzy pod wpływem przesądnej obawy ustępowali przed nim.

Hetman Doroszenko, siedzący na koniu i otoczony swoimi orszakami, wydał niektórym ze swych ludzi rozkaz przyniesienia drzewa i ułożenia go na okolo klatki.

Straszny wyrok śmierci miał być wykonany. Wobec całego zastępu kozackiego zgromadzonego dookoła miasta, wódz nieprzyjacielski miał być w klatce spalony. Aby płomień straszny blask rzucał dookoła, hetman wybrał w tym celu godzinie wieczorna.

W niejakiej odległości od miasta i daleko na polach rozciągały się placówki, mające zawiadomić o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

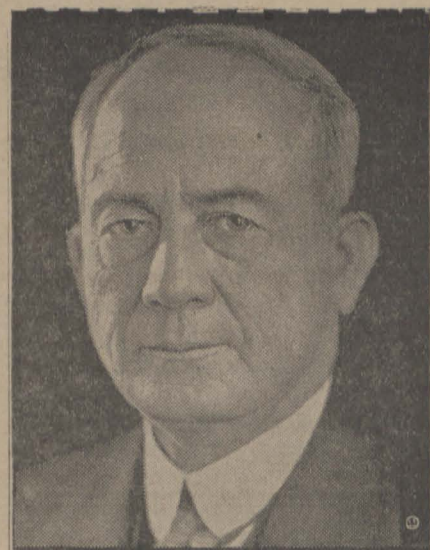
Gdyby hetmanowi Doroszenko powodziło się jak dotychczas, gdyby mógł rozdzielać oddziały nieprzyjacielskie i pokonywać je pojedynczo, to mógłby odbyć wjazd triumfalny do Warszawy jako zwycięzca.

Doroszenko upajał się tą myślą, pochlebającą jego dumie. Najdzielniejszy dowódca jego nieprzyjacieli, ten, którego obawiał się najbardziej, był w jego ręku i oczekiwał męczęńskiej śmierci.

Kozacy zносили szcapy drzewa i układali dookoła klatki.

Doroszenko i atamanowie przypatrywali się tej czynności z pewnego odległości. Czerwony Sarafan pojawiając się także w różnych miejscach patrzył uważnie, co się działo przy klatce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Moncado,

prezydent republiki Nikaragui, która nawiedziona została w tych dniach silnym trzęsieniem ziemi, przez co zniszczona została stolica Managua. Prezydent Moncado schronił się musiał do namiotu, gdyż pałac rządowy zniszczony został zupełnie.

Katastrofa okrętu „Florida”.

Admiralicyja angielska donosi, że w środę po południu minęła 60 mil na wschód od Gibraltaru zderzył się angielski statek, służący do przewożenia pasażerskim „Glorious” z francuskim okrętem pasażerskim „Florida”. „Glorious” nie odniósł wielkich uszkodzeń, natomiast „Florida” została poważnie uszkodzona. Pasażerowie zostali przewiezieni na „Glorious”, który też holuje „Floride”.

Wielu członków załogi „Floridy” jest ciężko rannych, wielu zaś zginęło na pokładzie „Floridy”.

Okręt-baza dla samolotów „Gloricus” przybył do Malagi z 60 pasażerami i rannymi członkami załogi statku „Florida”. W katastrofie tego statku zginęło 30 pasażerów, w tej liczbie 11 Włochów i jeden Hiszpan; pozostali zaś byli obywatelami francuskimi i portugalskimi.

Wstrząsająca katastrofa lotnicza w Warszawie.

W piątek o godz. 11 min. 30 przed poł. wydarzyła się tuż przy placu Zwabiela wstrząsająca katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy, typu Breguet, pilotowany przez lotników: por. pil. Eugenjusza Żebrowskiego i obserwatora kp. Bronisława Likowskiego, wykonując wiraż nad ulicą Marszałkowską, ześliznął się na skrzydło i w oczach przerażonej publiczności spadł w gwałtownym korkociągu na podwórze zabudowań Min. Spraw Wojskowych. W chwili uderzenia o ziemię eksplodował zbiornik z benzyną i samolot stanął w płomieniach.

Natychmiast po upadku na miejsce katastrofy przybyło wielu oficerów z biur M. Spraw Wojskowych. Przybył również wice-minister gen. Konarski. Z płonącego aparatu wyciągnięto zwęglone zwłoki s. p. por. pilota Eugenjusza Żebrowskiego. Kapitan obserwator Bronisław Likowski, został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala Ujazdowskiego. W chwili pisania niniejszej w adomata kapitan Likowski jeszcze żyje. Niezwłocznie wdrożono śledztwo celem ustalenia przyczyn tragicznej katastrofy. W czasie akcji ratunkowej został ciężko porażony wachmistrz żandarmerji Stanisław Chlebowski.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Moji Złoci!

Jutro je Zielonoc, jutro dzień radości i wesela dla Woju i dla wciurklich ludzi na całym Bożym świecie.

Nieworto jeno, że poiztrze je takie zimne i że przez szwanta siedzieć trzeba bandzie przy ciepłym psiecu. Jo tamoj nie boja się zimna, bo nacióm sobie dosyć drzewa. Bandzie mi mniło i dobrze siedzieć samamu w domu. Gospodorze, jek Woma już poizdziołem, wyjodź w sobota po łobiedzkie do Krzywogoj i zostajodź ma samego. Gospodynjo łokropne prazi mi kozanie, jek sia mom gospodorzy, jek napaśc argentorze, żeby sia nie lupsic (tona móziula łuzec), żeby nikogo nie wpuścić do chałupy, bo rejby i złodziejce chodzodź po świecie. Żebym nie zjod wszystkiego i nie wypuścił i też czasami nie podpołud chałupy czy też chlewa. Żebym drzwierze zipper jek puda spać, spuścił na noc Burka z kety i jeszcze gwolt ziancy. Rychtylek jedo do małego szurka a nie jek do chłopa zdanego do łozanki i pod wójkami. Ale to już je tako moda tego babskiego nasienio. Same, to połowa zaboczodź, ale, bróń Boże, gdyby mnie sia jeko fela przytraśiało, to bym sia mniół na wytrzymaniu, jekie sztery tygodnie.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Ameryce

Managua. Gdy na skutek trzęsienia ziemi wybuchł pożar na rynku w centrum miasta, był on zapalony tłumem kobiet i dzieci. Z pośród nich co najmniej 35 osób zginęło w płomieniach. Równocześnie cały szereg budynków wokół rynku z ogłuszającym trzaskiem runął w płomienie, grzebiąc pod rumowiskiem setki ofiar. Największy hotel w mieście uległ całkowitemu zniszczeniu. Na ulicy przed hotelem leży wielka ilość zwłok. Ponad miastem unosiły się olbrzymie słupy ognia. Morze płomieni oraz powszechna panika nie pozwoliły dotychczas dokładnie ustalić rozmiarów katastrofy. Amerykańscy strzelcy marynarki spieszą z pomocą z całą możliwoscia energii. Gwardja narodowa usiluje zlokalizować pożar, wysadzając w powietrze za pomocą dynamitu okalające gmachy. Brak jednak większych zapasów dynamitu. Przewody wodociągowe i kanalizacyjne uległy w wielu miejscach ogólnemu zniszczeniu.

Wśród ofiar trzęsienia ziemi jest wielu amerykańskich obywateli, kobiet i dzieci, a m. in. rodziny osób wojskowych oraz członków ciał dyplomatycznych i konsularnych. Gmachy poselstw amerykańskiego i angielskiego zostały spalone na popiół. W gruzach leżą również wszystkie niemal banki oraz większe magazyny i biura.

Według ostatnich obliczeń, liczba zabitych w Managui na skutek trzęsienia ziemi dochodzi do 2500 osób, zaś kilka tysięcy jest rannych.

Według doniesień z Managui, całe miasto padło pastwą płomieni.

Pożar ugaszony w jednej dzielnicy, przenosi się pod wpływem wiatru na inne. Miasto leży całkowicie w gruzach. Celem zapobieżenia kradzieżom ogłoszono stan obłężenia. Według dotychczasowych danych, nie ostał się ani jeden budynek, nadający się do zamieszkania. Nawet prezydent Moncada musiał opuścić swój pałac i schronić się w namiocie. Największa ilość ludzi zginęła w więzieniu, pod gruzami którego znalazło śmierć 150 więźniów. Wielu mieszkańców zginęło na rynku. Pod gołym niebem mieżuje 1500 uchodźców. Jak podaje z Managui „New York Times”, straty spowodowane katastrofą, która nawiedziła miasto, wynoszą 30 milionów dolarów.

Obchód Wiary Ojców naszych w Bodum-Riemke

W niedzielę, dnia 22 b. m. obchodziliśmy tutaj obchód Wiary Ojców naszych. O godz. pół do 10 przed południem odprawiono uroczystą mszę św. podczas, której przystąpiliśmy do wspólnej komunji św., która była zarazem naszą komunją św. wielkanocną. Przystępowało około 200 osób.

Po południu o godz. 4-ej rozpoczęła się uroczystość w gospodzie Ohtersa. Tu miała uroczystość podwojny cel, po pierwsze obchód powyższy, a następnie pożegnanie naszego wielbionego ks. wikariusza Simona. O godz. 4-ej przyszedł ks. Nunnemann a krótko po nim ks. Simon, aby uczestniczyć w obchodzie. Na wstępie przemówił ks. Nunnemann odnosząc ogromne znaczenie dnia dzisiejszego i dziękując nam Polakom, za tak liczne przybycie na dzisiejsze nabożeństwo i udział w Komunji św. Szczególnie zwrócił się z uznaniem do mężczyzn, którzy w dzisiejszej Komunji św. tak liczny udział brali, było bowiem 2/3 mężczyzn a 1/3 kobiet.

Następnie wygłoszono mowy pożegnalne naszemu kochanemu duszpasterzowi.

Jako pierwszy przemawiał p. Kowala, kierownik uroczystości i przewodniczący oddziału Związku Polaków na obwód Riemke. Następnie przemawiał prezes towarzystwa św. Franciszka p. Grzeszkowiak, najstarszego tutejszego towarzystwa polskiego, założonego przed 40 laty. Dalej przemawiał p. Nurkiewicz prezes polskiego towarzystwa św. Józefa.

Jako ostatnia przemówiła pani Mazankowa w imieniu bractwa różańcowego między innym co następuje: „Zdaje mi się, że Opatrzność Boska obrała dzień dzisiejszy, tą niedzielę pasyjną tego wielkiego postu, gdzie po kościołach naszych rozbrzmiewa ta smutna pieśń „Żal duszę ścisła, serce boleść czuje”, które to słowa dziś dla nas Polaków w Riemke można zastosować w pełnym słowa znaczeniu. My członkowie Bractwa różańcowego jesteśmy stowarzyszeniem czysto religijnym, nasz cel to niebo a naszego polskiego Duszpasterza uważaliśmy jakoby

Komunikacja powietrzna Rzym — Berlin.

Berlin. W środę otwarta została pasażerska komunikacja* napowietrzna między Rzymem i Berlinem. Pierwszy samolot z Rzymu wystartował o godzinie 7,30 rano i drogą przez Medjolan i Monachium przybył do Berlina. W pierwszym locie wzięli udział przedstawiciele rządu włoskiego. Z Berlina pierwszy samolot pasażerski w kierunku Rzymu drogą przez Monachium i Medjolan odleciał o godzinie 9-ej rano, wioząc przedstawicieli rządu niemieckiego z ministrem Komunikacji Gueraerem na czele. Przyjazd do Rzymu nastąpił o godzinie 3-ciej po południu.

Mózia tedy do gospodynjo: jedźta spokojnie z Bogam a jek przyjeździeta nazod, to zobaczyta, jek sia Kubolek gospodarzuł. Tiu, tui! W plecach durka!

Gospodynjo, choć wyjedzie, fejn sia przyszykowała na szwenta i zostasi mi szykownego prowiantu. Bandzie więc lejba. A moje znanjoki też lo mnie nie zabaczyli i pewnie dziś przylisł mi z redakcyji złożone i przesłane tomój dla mnie pakietki. Bóg Woma zleził zapłać za Wasze dobre syrcza, banda lo woju pamiantod, siedząc som z Burkam w domu.

Wybozta mi, jeżeli teroz banda znów pisioł lo tych polskich szkolach. Wybozta! Sprawa ta jednak je — jek to sia mózi — aktualno — a gazety mniamicie tak gwolt lo nich pisisz, że i jo ni moge tego łopusić.

Blaty mniamicie jek by były łopentane tak zawsze pisisz lo szolach i robisz tak, jekby cały faterland mioł sia jutro zawałic. Niechótre gazety robisz też wice aprełowe. Tak pisała „Ostprojserka” że w Piasutach (na Mazurach) otworzodź Poloki pierszo szkoła polska w Prusach Wschodnich. A „Allensteinerka” łopoziednie swojam cytelnikom w dnie psierzego apreła, co na krejstaju w Szczytnie jedan „abgeordneter” donosi z „einwandfreier Quelle”, że dzieci, chótrne pudó do polski szkolki, dostanod codzian pewna suma psieniadzy. „Codzian i pewna suma” — czy to nie wie? Czemu tan „posel” nie poizdzioł tarz, że dzieci dostanod każde po psianć marków na dziań. Toby ciagnóli i możeta mniamicie tak gwolt lo nich pisisz, że i jo ni moge tego łopusić.

Na zakończenie życza Woma, żebyta dobrze i przy zdroziu przeżyli szwanta, żeby Woju fest wysmagano, aby wydyngusowano, to je łoblano wodó, ale życza Woma też, żeby zajączyk zniosły Woma z pół kopy jał malowanych i z szkoludoy. A jek nie zachorujeta od różnych wozstów, szynków i kuchorów, to cytać bandzieta znnowu po swantach godanie Waszego Kuby z pod Watamborka.